



Główny Inspektorat Weterynarii

<https://www.wetgiw.gov.pl/main/aktualnosci/Polskie-piskleta-i-jaja-wylegowe-pojada-do-Brazyliei-handel-eksport-import/pasze/main/aktualnosci/Odpowiedz-Glownego-Lekarza-Weterynarii/idn:17>

Odpowiedź Głównego Lekarza Weterynarii

Odpowiedź Głównego Lekarza Weterynarii

2015-07-07

Szanowny Panie Redaktorze,

Po zapoznaniu się treścią Pana artykułu pt. „Dożynki” zamieszczonym w Polityce nr 27 z dnia 1 lipca 2015 r., czuję się w obowiązku odnieść do tez postawionych przez Pana w przedmiotowym artykule.

W reportażu opisuje Pan problemy hodowców trzody na terenach zagrożonych ASF. Główny Inspektorat Weterynarii i wszystkie instytucje zajmujące się problemem afrykańskiego pomoru świń, po ludzku identyfikują się z niezawinioną przecież przez rolników sytuacją.

Jednak w przypadkach szczególnego zagrożenia instytucja taka jak Inspekcja Weterynaryjna musi podjąć kroki, które z punktu widzenia konkretnych gospodarzy mogą wydać się krzywdzące.

Każda epidemia, szczególnie tak groźna jak ASF wymaga wyjątkowych środków ostrożności. I chyba takie podejście do tego trudnego problemu nie wymaga dyskusji.

Wszelkie działania Inspekcji Weterynaryjnej w zakresie zwalczania afrykańskiego pomoru świń są w sposób szczegółowy określone przepisami prawa unijnego i krajowego, tak więc jakiegokolwiek sugestie, że postępowanie Inspekcji Weterynaryjnej ma charakter dowolny i niewymuszony tymi przepisami wprowadza w błąd czytelników. Obowiązujące od kwietnia 2015 r. przepisy dotyczące bioasekuracji mają na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się afrykańskiego pomoru świń, a przede wszystkim zapobieganie szerzeniu się wirusa pomiędzy populacją dzików wolno żyjących i trzody chlewnej utrzymywanej przez człowieka. Zapewne zwrócił Pan uwagę na specyfikę społeczno - ekonomiczną województwa podlaskiego. Rozdrobnienie gospodarstw, a przede wszystkim bliskość granicy z Białorusią oraz duże obszary leśne powodują, że kontakty dziko żyjących zwierząt i zwierząt gospodarskich bywają intensywne.

Ustawodawca postanowił, że na terenie gmin województwa podlaskiego wskazanych w przepisach, trzoda chlewna może być utrzymywana jedynie w gospodarstwach, które spełniają wymogi bioasekuracji, tzn. dają gwarancję, że wirus z populacji dzików nie przeniesie się do gospodarstwa hodowlanego. Dlatego powinno być oczywiste, że w gospodarstwach, które nie mogą zapewnić tych wymogów produkcja trzody chlewnej jest niemożliwa. Zgodnie z powyższym programem zwierzęta utrzymywane w takich gospodarstwach powinny zostać poddane ubojowi i przeznaczone do konsumpcji lub zabiciu i utylizacji. Wybór postępowania jest uzależniony od wymogów określonych w przepisach.

Niezrozumiała jest krytyka dotycząca obowiązku dodatkowego znakowania zwierząt. Inspekcja Weterynaryjna musi mieć pełną kontrolę nad przemieszczaniem zwierząt pochodzących z obszarów zagrożonych i tylko dzięki skrupulatnemu przestrzeganiu tych przepisów, w okresie ponad półtora roku ten tak groźny dla hodowli wirus nie przemieścił się w regiony kraju będące największymi producentami

trzody chlewnej takie jak Wielkopolska czy Kujawsko-pomorskie.

Co do wykonywania badań zwierząt w stadzie pana Jerzego G. nie mogę ocenić prawdziwości przedstawionych danych ponieważ nie zawierają one szczegółowych informacji niezbędnych do właściwej oceny.

Szanowny Panie Redaktorze, biorąc pod uwagę złożoność problemu, jak również konieczność wykazania wrażliwości na indywidualne sprawy rolników z terenów objętych restrykcjami związanymi z wystąpieniem tej choroby, proponuję spotkanie ze mną lub moimi ekspertami, którzy przedstawią spojrzenie na tę kwestię Inspekcji Weterynaryjnej. Mam bowiem nadzieję, że również Pana tygodnik będzie wspierać Inspekcję Weterynaryjną w działaniach zmierzających do zniesienia restrykcji nałożonych na nasz kraj w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń.

Przykro mi, ale muszę zauważyć, że tytuł artykułu „DOŻYNKI” bez zaznaczenia cudzysłowu, nie bardzo oddaje atmosferę na wsi podlaskiej jak również w Inspekcji Weterynaryjnej. Dożynki są radosnym świętem wsi. Działania Głównego Lekarza Weterynarii podejmowane dla zwalczania ASF nie są radosnym obowiązkiem ani dla rolników ani też dla Inspekcji Weterynaryjnej.

To jest sprawa dla reportera wrażliwego na krzywdę i jednocześnie wrażliwego na interes Rzeczypospolitej.

